Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 g.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administr.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto „ROZWOJ"
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Sobota 20-go maja

№ 121

Echa podejrzanej mowy

WIEDEN, 19. 5.

Komentarze prasy do wczorajszej mowy Hitlera są, z wyjątkiem dzienników hitlerowskich, prawie wszystkie ujemne.

„Arbeiterzeitung" nazywa mowę Hitlera najbezwstydniejszą obłudą, na jaką zdobyć się mógł jakikolwiek odpowiedzialny mąż stanu. Świat nie może wierzyć kłamcy, który wobec swoich bojówek zapowiada zniszczenie wszystkich układów pokojowych, a wobec świata przybiera pozę lojalnego męża stanu, który nawewnątrz depce prymitywne prawa ludzi, a nazewnątrz chce uchodzić za zbawcę pokoju. Taka obłuda musi wraszcie wywołać tylko wrogie dla Niemiec echa i powiększy jeszcze klęskę moralną, z powodu której cierpi już dotychczas naród niemiecki. „Reichspost" stwierdza, że Hitler w swej mowie złożył właściwie hołd polityce Brueninga, bo i ton i treść jego mowy odpowiadały wytycznym tego wielkiego męża stanu. Hitler dowiódł, że rewolucja narodowa nie była wcale konieczna, aby uprawiać politykę zagraniczną, idącą w ślady Brueninga. Ciekawh będzie wiedzieć, jak zareagują na taką politykę narodowi socjaliści. Z gryzącym sarkazmem stwierdza „Die Stunde", że gdyby Hitler nie był kanclerzem, to po wczorajszej jego mowie jego właśni zwolennicy musieliby go umieścić w obozie koncentracyjnym, tak bardzo Hitler kanclerz napadał Hitlera, kierownika partji narodowo-socjalistycznej. Niechże więc Hitler kanclerz nie dziwi się, że w Paryżu i Londynie jego koncert w operze Krolla nie znalazł łatwowiernych słuchaczy. W stolicach tych uwierzy mu się wówczas, gdy Hitler nietylko będzie tak mowił, ale także taksamo działał, jak Bruening, a w szczególności, gdy u siebie w domu będzie się zachowywał, jak Europejczyk.

Mowa Hitlera — pisze „Wiener Allgemeine Zeitung" — dowodzi, że Hitler, powołujący się na prawo i moralność, wywołuje tylko uśmiech politowania, gdyż widzi się, że prawo i moralność Hitler depce w stosunku do własnych obywateli. Wogóle cała mowa jest zbudowana na kłamstwie.

„Wiener Mittagszeitung" stara się wytłumaczyć zachowanie się socjalistkw niemieckich wobec wczorajszej mowy Hitlera w ten sposób, że o ileby socjaliści nie uwięzieni głosowali przeciw mowie Hitlera, groziłyby uwięzionym posłom socjalistycznym katastrofalne skutki. Dla socjalistów posłów było to zatem głosowanie przymusowe z katem na karku. Hitler, grożąc sankcjami, żądał, aby votum jego wypadło jednomyślnie. Więc o wolności głosowania nie było mowy. To tłomaczy, dlaczego wielu posłów socjalistycznych nie zjawiło się w izbie i że także prezes frakcji socjalistycznej Wells wolał nie przyjść na posiedzenie.

LONDYN, 19. 5.

Jak wynika ze wszystkich dzisiejszych komentarzy prasy angielskiej, opinja zdaje sobie sprawę z tego, że umiarkowanie Hitlera wypływa ze świadomości, że Niemcy w obecnej fazie nie są zdolne do wojny zaczepnej.

MOSKWA, 19. 5.

Moskiewsko pismo „Za industrializacju", komentując mowę Hitlera, pisze, że świadczy ona o katastrofalnem pogorszeniu się sytuacji międzynarodowej Niemiec i ich kompletnem odosobnieniu. Jest ona dowodem fiasca Rosenbergowskich planów włosko-angielsko-niemieckiego bloku. W rezultacie doszło do zagrożenia Niemcom sankcjami.

PARYZ, 19. 5.

Znakomity artykuł zamieszcza Tardieu w „Liberté". Według Tardieu nacisk anglo-amerykański osiągnie ten skutek, że Francja będzie rozbrojona w swej obronie, podczas gdy Niemcy będą uzbrojone do napaści. Z surową oceną mowy berlińskiej wystepuje „Bulletin Quotidien" twierdząc, iż zasadniczą politykę rządu niemieckiego wyłożył von Papen z całą drapieżnością i cynizmem, Hitler zaś wystąpił w roli anioła pokoju, żeby tem łatwiej oszukać naiwnych, co mu się bezwzględnie udało, jak świadczą wrażenia amerykańskie i włoskie.

Wogóle cała prasa francuska ironizuje „Populaire" zaś ubolewa, że socjaliści niemieccy głosowali z Hitlerem. Dla Bernusa jest to skandal równie osłupiający, jak bezecne kłamstwa Hitlera o rozbrojeniu Niemiec dotrzymaniu przez nich wszystkich zobowiązań i żywieniu bratnich uczuć wobec sąsiadów.

Żadne pismo nie komentuje słów Hitlera, zwróconych w stronę Polski, uważając je widocznie za więcej niż podejrzane.

Echa lotu gwiaździstego w Wiedniu

Komisja konkursowa lotu gwiaździstego w Wiedniu rozpoczęła dziś studjowanie warunków lotu poszczególnych zawodników. Komisja wzięła się do pracy nadzwyczaj sumiennie, gdyż zażądała od instytutów geograficznych informacji o lotnisku w Charkowie i Leningradzie. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że obaj polscy lotnicy zdobędą pierwsze miejsca, gdyż droga, którą przebyli, jest najdłuższa z pośród wszystkich innych. Lotnicy polscy wyrażają się życzliwie o przyjęciu w Wiener Neustadt i w Aspern. W Aspern przywitał ich chargé d'affaires poselstwa polskiego, radca legacyjny Michał Mościcki, który odwiózł ich następnie do Wiednia. Na cześć lotników polskich wydał dziś radca Mościcki śniadanie.

Ogłoszenie rezultatów lotu gwiaździstego nastąpi dziś. Wobec braku dokładnych danych komisja konkursowa rozpoczęła swe prace dopiero wczoraj popołudniu. Przedtem od było się posiedzenie komisarzy specjalnych, na którem powzięto decyzję w kilku kwestjach spornych. Już teraz można powiedzieć że lotnicy polscy mają największe szanse zdobycia pierwszego miejsca. Obliczenia są żmudne, gdyż musi być uwzględniona nietylko ilość przebytych kilometrów, lecz także siła motorów, rozmiary i waga samolotów. Wobec znacznej przestrzeni, którą przebyły nie niektóre samoloty, musi być uwzględnione nawet skrzywienie powierzchni ziemi

Lot alpejski rozpocznie się dziś o świcie.

Kapitan Bajan podniósł z wielkiem uznaniem o serdecznem przyjęciu, jakiego doznali lotnicy polscy w Rosji sowieckiej. Władze sowieckie czyniły wszystko, aby lotnikom ułatwić pobyt. Kiedy kpt. Bajan po wylądowaniu w Leningradzie chciał przeprowadzić drobną reperację swego aparatu, nie pozwolili mu na to koledzy rosyjscy i sami wszystko załatwili.

We wtorek wieczorem odbył się w Leningradzie bankiet, wydany przez lotników sowieckich na cześć lotników polskich. Reprezentant lotnictwa sowieckiego Mackiewicz wzniósł toast na cześć lotników polskich, podnosząc wysoko poziom techniczny i moralny lotnictwa polskiego. Na toast powyższy odpowiedział imieniem naszych lotników konsul

(d. c. na stronie 2-ej)

polski Strzembosz, wyrażając nadzieję, że lotnicy polscy będą mogli również gościć lotników rosyjskich w Polsce.

Po bankiecie, który zakończył się późną nocą, mogli lotnicy polscy przespać się tylko 3 godziny, gdyż o godz. 3.30 nad ranem trzeba było ruszyć w dalszą drogę. We wtorek przebyli lotnicy nasi 2300 klm., w środę — 1810, razem tedy w ciągu 2 dni przebyli 4110 klm. Droga z Leningradu do Lwowa wynoszą ca 1200 klm. była dobra i nie przedstawiała trudności. Inaczej się rzecz miała z lotem przez Karpaty. Kpt. Bajas obrał drogę krótszą naprzełaj przez Karpaty i dzięki temu stanął w Wiener Neustadt prędzej, niż kpt. Dudziński, który poleciał drogą dłuższą.

Największe zebranie narodów świata

1500 przedstawiciele 66 państw

Jedną z bardzo charakterystycznych cech rozwoju powojennych stosunków międzynarodowych jest wzrastająca obfitość różnego rodzaju kongresów i konferencyj, zwoływanych w celu rozważania, rozplątywania i ewentualnego załatwiania donioślejszych zagadnień i problemów, wiążących a niepokojących narody i państwa. Tak jednak wielkiej i doniosłej konferencji, jak zapowiedziana na 12 czerwca w Londynie międzynarodowa konferencja ekonomiczna, jeszcze nie było. Będzie to zgromadzenie, które śmiało można nazwać nadzwyczajną sesją narodów, sesją parlamentu, jakiego świat jeszcze nie widział. Bo proszę sobie wyobrazić: zjadą delegacje 66 państw, reprezentowanych przez 1500 ekspertów i doradców nie licząc wszelkiego rodzaju sił pomocniczych, jak tłumaczy, stenografów, maszynistek [illegible] manipulantek biurowych itp. których liczba [illegible] sięgać tysiąca kilkuset osób.

Pr[illegible] do tej konferencji „monstre" t[illegible] w tempie gorączkowem. W gmach[illegible] um Geologicznego, imponującego swem [illegible] rozmiarami i dlatego przeznaczonego na tak liczne zgromadzenie, pospiesznie opróżniane są sale z okazów i pokazów muzealnych i robione są przeróbki konieczne. Hotelarze i restauratorzy londyńscy przygotowują się już do przyjęcia gości zagranicznych a właściciele przedsiębiorstw wycieczkowych i transportowych oraz wielkich magazynów zacierają z radości ręce w oczekiwaniu na wielkie zarobki.

Jak wielkie będą koszta, związane z tą konferencją, najlepszym dowodem jest, że rząd wyasygnował już 3 miljony zł. na ten cel, a drugie tyle municypalność Londynu.— Ale są to dopiero koszta wstępne. I nic dziwnego, że podczas konferencji, która ma trwać 3 do 4 miesięcy, przewidziane są różne przyjęcia, reprezentacyjne bale, rauty i widowiska oraz wycieczki po całej Anglji.

Wszystkie te koszta opłacą się jednak sowicie mieszkańcom Londynu, którzy słusznie obliczają, że za 3-ma tysiącami członków 66 delegacyj ściągną liczne rzesze zainteresowanych konferencją, nie licząc ciekawych, spieszących zawsze tam, gdzie dzieje się coś niecodziennego. Ponieważ zaś całe to zgromadzenie międzynarodowe będzie żyło w warunkach, w których nie myśli się o oszczędnościach, aczkolwiek obradować się będzie nad kryzysem, przeto cały Londyn liczy na tłuste i wesołe lato.

Rzecz jednak polega na tem, żeby nie tylko mieszkańcy Londynu byli zadowoleni, ale żeby konferencja ekonomiczna spowodowała tłuste lata dla całej ludzkości, a uśmiech zadowolenia, aby zapanował pod wszystkiemi szerokościami geograficznemi.

Powstanie na wyspie Kubie!

HAWANNA, 19. 5.

W prowincjach Santa Clara i Oriente doszło do wybuchu powstania przeciwko dyktaturze prezydenta Machado. Rząd wysłał przeciwko powstańcom w tych prowincjach oddział wojskowy w sile 300 ludzi. Jednakowoż powstańcy, oceniani na 2000 ludzi, odnieśli podobno powodzenie w górskich częściach prowincji Santa Clara. Operacje oddziałów rządowych są przez to utrudnione, że liczne drobniejsze oddziałki powstańcze rozwijają żywą działalność partyzancką.

Wobec przypadającego obecnie święta niepodległości Kuby oczekuje się wzmożenia działalności powstańczych.

Wedle doniesień urzędowych w dotychczasowych walkach miało paść 20 zabitych.

HAWANNA, 19. 5.

Powstańcy zajęli posterunek policji krajowej, wedle niepotwierdzonych jeszcze wiadomości, w Omeja i w ręce ich wpadły tam zapasy karabinów oraz amunicji.

Pekin otoczony

Dezorganizacja w oddziałach chińskich

LONDYN, 18. 5.

Według doniesień z Dalekiego Wschodu ofensywa japońska wymierzona przeciwko Pekinowi rozwija się pomyślnie.

Wczoraj rozpoczęto ewakuację szkoły amerykańskiej w Tun-Czau, w której znajduje się 80 wychowanków.

Wojskom chińskim w rejonie Pekinu pozostała jeszcze wąska „brama" do ucieczki. O ile Japończykom uda się ten odcinek zająć, wówczas wojska chińskie zostaną zamknięte pasem oddziałów nieprzyjacielskich. Przed wydaniem Luan-Szou Chińczycy wysadzili w powietrze wszystkie mosty.

Stabilizacja dolara

3,90 dolarów za 1 funt

WASZYNGTON, 19.5

— W tutejszych kołach dyplomatycznych rozeszły się wiadomości, iż są w toku starania, aby doprowadzić przed zebraniem się londyńskiej międzynarodowej konferencji gospodarczej do stabilizacji walut większych mocarstw, które doznały zniżki.

Uważa się tutaj dojście do układów w sprawie ustabilizowania funta i dolara za konieczne z tego powodu, że inaczej napotkałaby na bardzo wielkie trudności sprawa rozwiązania międzynarodowego zagadnienia celnego, gdyż inaczej, w miarę wahań walutowych, cła podnosiłyby się lub zniżały, a zatem umowa w sprawie obniżenia ceł byłaby mniej lub więcej iluzoryczna.

Sądzi się tutaj, że stabilizacja ma nastąpić na parytecie 3,90 dolarów za jednego funta.

Jednakowoż podobno niema do tej chwili jakichkolwiek stanowczych w tym względzie rozstrzygnięć kół kierowniczych.

Inwestycje nie na czasie

o odroczenie terminu przyłączeń kanalizacyjnych.

(a) W dniu wczorajszym przedstawiciele Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi z posłem Szymlem na czele interwenjowali w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi w sprawie odroczenia terminu przyłączenia nieruchomości podlegających przymusowemu skanalizowaniu do głównej sieci kanałów miejskich.

Delegację pryjął wicewojewoda p. Potocki, który odbył dłuższą konferencję w której udział wzięli Dyrektor Robót Publ. inżynier Szczygieł, oraz przedstawiciel przedsiębiorstwa miejskiego kanalizacji i wodociągów inż Sułkowski.

Przedstawiciele Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości powołują się na kryzys, niewypłacalność lokatorów, zmniejszone wpływy itd., prosili o odroczenie terminu przyłączenia nieruchomości do sieci kanałów miejskich wskazując iż zastosowanie przymusu i urządzenie przyłączeń przez władze komunalne na koszt właściciela, w konsekwencji ze względu na wysokie koszta przymusowych dołączeń naraża właścicieli na katastrofę finansową.

Wobec tego, Przedstawiciele Stowarzyszenia prosili o pospieszenie z pomocą właścicielom nieruchomości w ten sposób, iżby zostala stworzona specjalna spółdzielnia która korzystając z kredytów Funduszu Pracy uruchomiłaby na szerszą skalę przyłączenia kanalizacyjne, dając zatrudnienie większej ilości robotników, przy równoczesnem daniu możności spłat kredytu na dłuższy okres.

W sprawie tej, jak się dowiadujemy, przedstawiciele stowarzyszenia interwenjować mają jeszcze po raz drugi u P. Wojewody Hauke Nowaka, któremu przedłożą odnośny memorjał z konkretnymi wnioskami.

Tajne zbrojenia Niemiec

PARYŻ, 18. 5.

Pismo „Le Rempart" przynosi rewelacyjne wiadomości o gorączkowych tajnych zbrojeniach Niemiec.

Informacje dziennika pochodzić mają z kół francuskiego sztabu generalnego.

Hamburska fabryka Stoltzenberga od połowy kwietnia przystąpiła na zamówienie Reichswehry do produkcji gazów trujących.

Bezsilność Sowietów

MOSKWA, 18.5

— Ostrzeliwanie terytorjum sowieckiego przez oddział Japończyków na pograniczu sowiecko mandżurskiem w okolicach wsi Poltawka, jest pierwszym tego rodzaju incydentem, Wywołał on w Moskwie poważne niepokojenie. Sprawa ma być przekazana sowiecko - mandżursko - japońskiej komisji do zajść granicznych.

Zjazd „gospodarczy"

Na dzień 18, 19, 20 bm. zwołany został do stolicy przez czynniki decydujące w B. B. masowy „zjazd gospodarczy", w którym, jak głoszą dzienniki sanacyjne wziąć ma udział około 800 osób ze wszystkich ośrodków sanacyjnych.

Na zjeździe tym wygłoszonych będzie kilkanaście referatów, a ponadto, jak to zwykle bywa, uchwalone zostaną długie kolumny rezolucji, które prawdopobnie spoczną z kolei na biurkach czynników decydujących.

Przeglądając listę referentów podkreślić chcemy, że spotykamy tam nazwiska takich osób, które bez referatów, bec rezolucji i bez jakiegokolwiek zjazdu mają decydujący wpływ na wszystkie nasze zagadnienia państwowe, nie wyłączając gospodarczych. Stąd też zjazd ten u niejednego, znającego pomajowe rekwizytornie zjazdowo - kongresowe musi siłą swego nastawienia wywołać pewnego rodzaju wzruszenie ramionami.

Czy naprawde panowie: Lechnicki, Starzyński, Matuszewski, Jaroszyński, Madejski i inni potrzebują aż poparcia „kongresu gospodarczego"?

Czy ktokolwiek przeszkadzał im dotychczas w wykonywaniu tych wszystkich pomysłów etatystycznych, interwencjonistycznych, kartelowych, cennikowych, pełno i półplanowych?

Nie — takiego śmiałka stemplowano z miejsca marką defetysty, pesymisty, sługi obcych agentur itp.

Nie pomogały i nie pomagają żadne argumenty, żadne fakty, żadne cyfry — pisze „Kur. Lwowski".

„Brygada" gospodarcza idzie swoją drogą i wmawiają w społeczeństwo, że posiada swój program gospodarczy.

Ba nietylko program, ale co ważniejsze zdołała już częściowo ten program zrealizować. W artykule czołowym ostatniej „Polski Gospodarczej", (nr. 19) organu urzędowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. C. P. (Czesław Peche — przyp. Red.), oceniając nasze obecne położenie gospodarcze najwyraźniej stwierdza:

„że kraj zdąża ku lepszej sytuacji gospodarczej. Konstatujemy, że nastąpiło zwarcie szeregów walki i pracy, że nie ma już tego nastroju defetystycznego. ..Te stwierdzenia— pisze p. C. P. — opieramy na bijących w oczy każdego nieuprzedzonego obserwatora sprawdzianych".

Doprawdy zazdrościmy reorganizatorowi przemysłu naftowego i węglowego tej, że się skromnie wyrazimy — pogody ducha.

Moglibyśmy ją zachmurzyć defiladą cyfr; zamkniętych fabryk, sklepów, warsztatów rzemieślniczych, bezrobotnych fizycznych i umysłowych, spadkiem produkcji, konsumcji, dochodów państwowych, samorządowych i prywatnych; możemy p. naczelnikowi Ministerstwa Przemysłu i Handlu przypomnieć, „że dochód rolniczy, który w roku 1927/28 wynosił z haktara 292 zł. spadł w r. 1931/32 na 87 zł., a podczas gdy w r. 1927/28 zysk od hektara wynosił 22 zł., to już w r. 1929/30 deficyt od hektara wynosił 104 zł. i od tego czasu deficyt ten wzrasta"; moglibyśmy cytować zadłużenia długo, średnio i krótkoterminowe na wszystkich odcinkach życia gospodarczego, nie wyłączając podatków i wszelakich ubezpieczeń; moglibyśmy p. Pechemu rzucić obraz nędzy naszych miasteczek, wsi i osad, z których rzadko dochodzą cyfry i fakty do wiadomości czynników „górnych"— moglibyśmy zacytować wyjątki z memorjałów zbiorowych, które bez wątpienia obiły się o uszy p. naczelnika — czy to jednak coś pomoże?

Właśnie w artykule, zapowiadającym „zjazd działaczy gospodarczych" (cytowana „Polska Gospodarcza") p. Peche z dumą mówi o sukcesach gospodarczych swego obozu „że zwycięsko wyszliśmy z opresji gospodarczych i położyliśmy zasadnicze zręby w świadomości społeczeństwa pod przyszły rozwój gospodarczy".

Na czem te „zręby" polegają, tego pan Peche nie zdradza, natomiast podaje nam do wiadomości cele zapowiadanego zjazdu.

„Mający się odbyć Zjazd Działaczy Gospodarczych — głosi autor — będzie miał wdzięczne zadanie utrwalenia w świadomości powszechnej dokonanych prac rządowych i oparcia na nich, jako na bodźcu ideowym, dalszej ich pracy wśród najszerszych mas społecznych".

A czy bez tego zjazdu to „utrwalenie" i ten „bodziec ideowy" wogóle nie byłby do pomyślenia?

Innemi słowy — nie zjazd, ale kurs agitatorski. Tak bowiem zrozumieć należy ostatnie zdanie p. C. Pechego. W takiem naświetleniu zjazd nabierze odpowiednich kolorów, ale zgoła nie gospodarczych.

Znamienny list

W dniu objęcia, po ś. p. J. E. biskupie Wałedze, nowy biskup diecezji tarnowskiej, J. E. ks. dr. Lisowski, wydał list do społeczeństwa.

W tym liście przedstawia ks. biskup ciężkie warunki, w jakich dziś jest ludzkość, podkreślając zwłaszcza kryzys moralny, duchowy, przeżywany przez narody i pisze co następuje:

„Zda się — mówi ks. biskup — że piekło się rozpętało, burzą szaleje od bieguna do bieguna do bieguna, nędza wciąż wzrasta, a z nią rzesze miljonowe nędzarzy, głodnych, obdartych i bezrobotnych. Wśród kultury, wśród ogromnego postępu techniki ludzkość czuje się nieszczęśliwa, duchowo i moralnie chora. Niema dziś prawdziwie zadowolonych, niema prawdziwie szczęśliwych, wszyscy narzekają, wszystkim źle. Co się stało, gdzie leży przyczyna i winą tego stanu i jaki ratunek?

Ludzkość nieszczęśliwa, bo opuściła Boga, bo Go usuwa z życia publicznego i prywatnego, z serca, z domu, z szkoły, a nawet z kościoła. Z jednostek składa się rodzina, z rodzin narody i państwa. Skoro jednostkom zabraknie Bóga, niema Go w rodzinie, niema Go w narodzie, niema Go w państwie.

Nic nie pomogą rządy silne, las bagnetów, związki i ligi, złoto i skarby nagromadzone; to są kruche i gliniane podstawy. Podstawą, która się oprze wszelkim burzom i atakom, jest Bóg i stąd płynące niezmienne zasady wiary i niewzruszone zasady moralności. W dziele „O Państwie Bożem" pyta wielki doktór św. Augustyn: „Czem są państwa po usunięciu sprawiedliwości Bożej" [illegible] wiada: „Gromadą wielkich złoczyńców" [illegible] 4, r. 4).

Ojciec św. i ludzie, patrzący [illegible] z trwogą spoglądają w przyszłość, [illegible] dziś przerażający brak zasad wiary i [illegible] jów. Z trwogą też spoglądają pasterze diecezji i parafji w naszej ojczyźnie, [illegible] nas już dają się zauważyć złowieszcze [illegible]. Apostołowie ciemności grasują po kraju, [illegible] gną rozbić jedność narodu, zatruć dusze [illegible] wiarą i niemoralnością, a ponieważ [illegible] organizmu ojczyzny jest rodzina, z całą [illegible] kłością uderzają na to przez Boga [illegible] sanktuarjum, w którem budzi się nowe życie ludzkie, na świętość i nierozerwalność węzła małżeńskiego i na wychowanie dzieci. „Człowieka trzeba wyzwolić z przesądów burżuazyjnej moralności — w kobiecie trzeba zniszczyć uczucie i instynkt miłości macierzyńskiej" (Uchwała na kongresie partji komunistycznej w Moskwie 16 listopada 1924.) „Rzucamy w masy ateizm: szkoła, oświata, wychowanie, to bojowe odcinki akcji wolnomyślicielstwa." („Wolnomyśliciel Polski" 15 lutego [illegible]) Dlatego to dziś taki atak szalony na rodzinę, bo rodzina w wyższym stopniu, niż młodość, jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały, a „cios jej dłuta wiecznotrwały". Jeżeli rodzina zdrowa, zacna, cnotliwą, to takiemi będą i jednostki, przeciwnie rodzina, zepsuta, zdegenerowana, przenosi na całe pokolenie ruinę materjalną i moralną. Jak kwiat i owoc wszystko zawdzięcza drzewu, tak człowiek wszystko zawdzięcza rodzinie."

Gilotyna na rynku Brukseli

Nielada sensację przeżywali onegdaj spokojni mieszkańcy Brukseli. Było południe. Z bramy ratusza wyłonił się makabryczny, średniowieczny korowód: czterech żandarmów z gołemi szablami, za nimi czterech rosłych ludzi niosło gilotynę, następnie postępował kat z dwoma pomocnikami, wreszcie postępował prokurator w szkarłatnej todze i świadkowie. Pochód zamykała żandarmerja. Na Grande Place, przad ratuszem, odgrodzono łańcuchem mały placyk, na którym kaci z wielkim pośpiechem opuścili gilotynę, poczem wszyscy jegomoście z ponurego orszaku stali w swych cylindrach w rękawiczkach, najwyraźniej na coś czekając. Można sobie wyobrazić, ile gapiów zebrało się przez ten czas dokoła i jakie zamieszanie wywołało to w komunikacji miejskiej. Wreszcie godzina „przepisowa" minęła. Na gilotynie zawisł karton z napisem: „Delikwenci uciekli". Wówczas kaci czemprędzej rozebrali gilotynę i całe towarzystwo wróciło do ratusza. Sprawiedliwości stało się zadość. Wytłumaczenie tej komedji jest następujące: W Belgji kary śmierci nie zniesiono konstytucyjnie, lecz kulturalny ten naród już się nią brzydzi, więc wyroków śmierci tam się nie wykonuje. Aby jednak katu nie było przykro, że bierze pensję za nic, urządza się takie komedje, jak wyżej opisana. Tym razem „delikwentami, którzy uciekli", byli dwaj podpalacze, skazani na śmierć: handlarz gąbek i marynarz, obaj obywatele greccy. Obaj ci „uciekinierzy" siedzieć będą w więzieniu bezterminowem,

Za kulisami pracy szpiegów

Zmarły niedawno szef francuskiego wywiadu, Ladu jeszcze przed śmiercią w rozmowie z pewnym dziennikarzem, podał wiele sensacyjnych szczegółów z za kulis działalności szpiegowskiej w czasie wielkiej wojny światowej.

— Do czasu wybuchu wielkiej rzezi światowej — opowiada szef wywiadu — Francja absolutnie nie wiedziała o znaczeniu wywiadu, Gdy Niemcy w 1914 roku przekroczyli nasze granice, nie mieliśmy w Rzeszy ani jednego szpiega, gdy tymczasem Niemcy którzy korzystali z usługi tysięcy agentów, rozsianych po całej Francji.

Rzecz prosta, że absolutnie nie wiedzieliśmy, gdzie ci szpiedzy pracują i w jaki sposób działają na niekorzyść naszej ojczyzny.

Owczesny minister wojny, późniejszy prezydent Francji, Millerand polecił mi zorganizowanie słyżby wywiądowczej. Żadanie było niesłychanie trudne, ale mimo piętrzących się przeszkód w krótkim czasie zdołałem stworzyć podstawy organizacji szpiegowskiej.

Moi agenci okazali się ludźmi nietylko śmiałymi, ale b. zdolnymi, dzięki czemu wyniki z dnia na dzień były coraz lepsze.

I tak zdołaliśmy unieszkodliwić cały szereg zamachów na nasze składy amunicyjne, a poza tem udało się nam zlikwidować krecią działalność pewnego oficera z niemieckiego wywiadu von Papena.

Zaprowadziliśmy surową cenzurę nad pocztą i telegrafem, a dzięki poglądowej lekcji od sojuszników — Angiji — poznaliśmy tajniki szyfrów i pism, pisanych niewidocznym atramentem.

Z początku pomoc finansowa ze strony rządu była znikoma, otrzymywałem bowiem tylko 60 tys. franków, a dopiero później wobec konieczności dalszego rozwoju wywiadu budżet państwowy przewidywał miljon franków na rzecz służby szpiegowskiej.

Zawdzięczając bohaterskiej pracy bezimiennych agentów niejednokrotnie ocaliliśmy życie tysięcy osób. Wystarczyło bowiem niezdemaskowanie jakiejś pracy szpiegów niemieckich, a już nazajutrz tysięce ludzi ginęło w czasie wybuchów w składach amunicyjnych i td.

Muszę tu dodać, że kilkakrotnie uratowali naszych braci. Niemcy. I tak słynny był wypadek. gdy zgłosił się do mnie pewien dzpieg niemiecki oficer — i podał dokładne oane o mającym nastąpić wybuchu w składzie amunicji. Inny znów szpieg doniósł o sfezywie gazowej.

Służba szpiegowska — mojem zdaniem — zakończył swe wynurzenia Ladu — to praca niebezpieczna, często wyklęta. Ale gdyby nie ci nieznani bohaterowie nie wiem, czy Paryż nie stałby otworem przed wojskiem niemieckiem.

Odkrycie wielkiego jeziora podziemnego

Czechosłowacki klub turystyczny będący właścicielem słynnej, olbrzymiej groty stalaktytowej Domicy w Słowacji prowadził przez całą zimę ubiegłą poszukiwania w tej grocie, a wynikiem tych prac było odkrycie w niej wielkiego jeziora podziemnego, będącego niewątpliwie największem tego rodzaju jeziorem w Europie.

Grota Domicy zawiera też kilka innych zbiorników wody, z których największy, zwany Kwietnicą, mierzy 120 metrów długości. Swieżo jednak odkryte jezioro, leżące wyżej, niż dotychczas znane, obejmuje przestrzeń z górą 10.000 kwadratowych i posiada 3 metry głębokości.

Z wody tego jeziora wznoszą się do wysokości 20 metrów przepiękne stalagmity, połyskujące w świetle wszystkiemi barwami tęczy.

Ciche monopoliki

Niedawno gazety zanotowały krótko następujące dwie wiadomości: 1) przewyżka wartości wywozu nad przywozem w bilansie handlowym Polski wynosi na miesiąc kwiecień niecałe 5 miljonów zł; 2) w pierwszej dekadzie maja zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 8,8 miljonów zł.

Między tymi dwoma zachodzi ścisły związek. Nasz złoty pokryty jest obecnie wyłącznie złotem, pozbywał się ostatnio obcych walut i za nie skupował złoto. Obecnie postąpił odwrotnie, a nie zrobił to oczywiście dla siebie jeno dla swoich klijentów, którzy obce towary do Polski zwożą i obcemi walutami za nie zagranicy płacić muszą.

Całe zagadnienie zatem polega na tem, aby nasz handel z zagranicą dostarczał do Polski tyle walut obcych iż byśmy ich z zapasów Banku Polskiego czerpać nie potrzebowali na zapłatę towarów kupowanych przez nas u obcych, oraz na spłatę rat i odsetek od pożyczek zagranicznych Musi więc nasz bilans handl. być dodatni Ale mało tego Prof. Rybarski w swej ostatniej książsce „Przyszłość Gospodarcza Polski" oblicza, że dla pokrycia naszych zobowiązac wobec zagranicy nadwyżka w bilansie handlowym winna wynosić rocznie 400—500 miljonów, czyli około 38 miljonów miesięcznie.

Tymczasem miesiąc kwiecień dał nie spełna 5 miljonów, a cztery pierwsze miesiące bież. roku tylko 28 miljonów, czyli tyle ile powinien dać jeden miesiąć.

Kwiecień był najgorszy w tym roku Jeszcze marzec przywiózł ponad 16 miljonów, W kwietniu wywóz spadł o 5 miljonów, a równocześnie przywiózł zwiększył się o — 6 miljonów.

I to jest właśnie groźne Ze wywóz nasz się kurczy, to jest zrozumiałe, ponieważ każde państwo stawia dziś wysokie barjery celne Ale wobec tego powinien spadać również przywóz obcych towarów do Polski. Tymczasem w kwietniu mamy poważny wzrost przywozu przy spadku wywozu.

W komunikatach oficjalnych pisze „Lech" podano, że częściowo wpłynął na to zakup większej ilości tytoniu przez Monopol Tytuniowy Ale obok tytonin wzrósł także w kwietniu import ryżu, a to już nie jest ani monopol, ani artykuł niezbędny. Nie można przeto patrzeć obojętnie na łuszczarnię ryżu z przywilejami celnemi dla żyda Wiślickiego na dojrzewalnię bananów i palarnię śliwek zagranicznych z specjalnemi koncesjami dla innych wysoko ustosunkowanych żydków. Nasz bilans handlowy z tych właśnie względów się pogarsza, a nie wolno zapominać, że w r. 1925 zły bilans handlowy zabił złotego Rząd winien corychlej wydać ostre ograniczenie przywozu takich towarów które nam nie są do życia konieczne potrzebne.

Wszystko co żyje na ziemi

wymrze od zimna

Chcąc odgadnąć los przyszły naszej planety astronomi stawiają zwykle jedną z następujących hipotez.

Cztery hipotezy zagłady ziemi

Albo słońce zgaśnie wskutek stopniowego kurczenia się i ziemia zamieni się w martwą kulę, albo nasza planeta zderzy się z meteorem innego Świata i peknie jak orzech, rozsypując się w drobne rozpalone odłamki, Lub też mknąca przez naszą słoneczną konstelację kometa uderzy nas swoim jadowitym ogonem, albo wreście kula ziemska pod wpływem „księżycowego hamulca" będzie stopniowo zwalniała obrót naokoło własnej osi i stanie. W tym wypadku nadal będzie wędrowała w przestrzeni międzyplanetarnej, lecz będzie to tylko ciało inercji, które będzie stale odwrócone tylko jedną stroną do księżyca.

Nową nieoczekiwaną perspektywę otwiera przed ludnością astronom amerykański H. Stetsohn, dyrektor obserwatorjum Perkinsa Prof Stetson przepowiada nam ni mniej ni więcej, jak powrót okresu lodowców i wymarcia wszystkiego co żyje od zimna.

Zbadawszy szereg fenomenów, które towarzyszyły w ciągu ostatnich lat wybuchom wulkanów. profesor ten przyszedł do wniosku, że w przedziałach naszego systemu słonecznego jest możliwe utworzenie tak zwanej „mgły kosmicznej"

Pod tym terminem rozumie profesor zbiór drobniutkich cząstek materjalnych, które wirują w przestrzeni międzyplanetarnej i ulegając sile wzajemnego przyciągania tworzą nieraz prawdziwe „obłoki".

Według mniemania prof. Stetsohna należy poważnie liczyć się z niebezpieczeństwem przepływania ziemi przez podobne obłoki, a nawet jej dłuższego przebywania w nim.

Jeżeli to będzie miało miejsce kula ziemska wyjdzie z „mgły kosmicznej" zupełnie zlodowaciała, bez śladu życia.

Hitler pochodzi z żydów

sensacyjne ślady w Czechach

Już nie jednokrotnie ukazywały się w prasie Światowej wiadomości o żydowskiem pochodzeniu Hitlera, którego rodzina ma pochodzić z Czech.

Obecnie zamieszcza „Prawo Lidu" sensacyjny wyciąg z urzędu metrykalnego izraelickiej gminy wyznaniowej w miejscowości Polna w ćr. Czechach, skąd pono pochodzi Hitler.

Pierwszymi obywatelami tej gminy o nazwisku Hitler byli: Friedmann i Barbara Hitlerowie, którzy mieli troje dzieci: Michała ur. 19 stycznia 1800 roku, Esterę ur. 12 marca 1804 roku, i Hersza ur. 20 listopada 1806 r. Dalej żył tam jeszcze w tym czasie Abraham Hitler ze swą żoną Rachela, którzy mieli czworo dzieci, oraz Jakób i Elżbieta Hitler, którzy mieli jedną córkę Klarę.

Od roku 1827 nie pojawia się już nazwisko Hitler w księgach żydow. urzędu metrykalnego w Polnej i prawdopodobnie rodzina ta wyprowadziła się stamtąd.

Wiadomość ta budzi tem większą sensację, że oficjalny rodowód Hitlera cofa się wstecz jedynie do dziadka i babki, nie mówi natomiast nic już o jego pradziadku.

KRONIKA

MAJ

20

Sobota

KALENDARZYK

Bernardyna

Tragiczne przeżycia robotnic firmy Argon

(a) Onegdaj jeszcze ogłoszona została upadłość firmy „Argon" przedsiębiorstwa regeneracji żarówek elektrycznych, mieszczącego się przy ul. ks. Bandurskiego 14 (Anny).

W związku z tem zwrócić należy uwagę na objaw, jaki ma miejsce na terenie wspomnianej fabryki, gdzie od miesiąca zgórą trwa strajk włoski i robotnice, wyłącznie niemal kobiety w liczbie 36 osób, okupują lokal fabryczny, a jedynie codziennie 2—3 z nich udają się do domów po pożywienie dla całego zespołu.

Historja upadłości i strajku włoskiego w fabryce „Argon" wiąże się jeszcze z innym głośnym skandalem, upadłości Zw. Majstrów Fabrycznych w Łodzi.

Założycielem i współwłaścicielem wspomnianej fabryki jest Józef Lipski, ówczesny kierownik Zw. Majstrów Lipski oraz spólnik jego inż. Chrzanowski stosowali niezwykły system niewypłacania zarobków robotnicom.

Te czekały cierpliwie jeden miesiąc, lecz gdy i drugi pełny miesiąc niewypłacano im zarobków, a polecano im czekać od godziny 17-ej po ukończeniu pracy, niejednokrotnie do godziny 20-ej naprożno, na znak protestu zastrajkowały i zajęły mury fabryczne.

Strajkujące kobiety zwróciły się jednocześnie do Zw. Zaw., do Inspektora Pracy oraz wystąpiły z powództwem do Sądu Pracy.

Inspektor Pracy po rozpoznaniu sprawy skazał Józefa Lipskiego i inż. Chrzanowskiego, właścicieli fabryki „Argon", każdego na 2 miesiące bezwzględnego aresztu, za rozmyślne wstrzymywanie wypłaty zarobków robotniczych.

Sąd Pracy jeszcze w dniu 12 maja r. b. rozpoznał 11 spraw z powództwa cywilnego i zasądził na rzecz robotnic odnośne sumy.

Onegdaj na wniosek właścicieli została ogłoszona upadłość firmy „Argon", wczoraj zaś Sąd Pracy rozpatrzył dalsze skargi powodowe robotnic, część zasądził część zaś odroczył.

Mimo takiego stanu, robotnice w dalszym ciągu zajmują fabrykę, oczekując, aż zostaną załatwione ich słuszne pretensje, przez wyznaczonego syndyka masy upadłości.

POLITYKA GOSPODARCZA

— Światowy kryzys gospodarczy da się tylko zażegnać przez skreślenie wszelkich długów...

— Zgadzam się z tobą zupełnie. Ale czy myślisz że mój krawiec da się przekonać?

WIĘKSZA PRZYJEMNOSC

„Mam zamiar podarować twemu ojcu 100 cygar na imieniny. Czy uważasz ze co innego sprawiłoby mu moze większą przyjemność ?"

„Tak 200 cygar !"

Radny m. Łodzi Gustaw Ewald przed Sądem

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Lewandowskiego rozpoznawał sprawę 50-letniego Gustawa Ewalda, radnego m. Łodzi z ramienia Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy, oskarżonego o obrazę Marszałka Piłsudskiego.

Rozprawa wzbudziła ogromne zainteresowanie, wywołane tłem, na jakiem wywiązała się obraźliwa polemika, jakoteż osobą oskarżonego, tudzież sposobem, w jaki przestępstwo to doszło do wiadomości władz prokuratorskich.

Akt oskarżenia wniósł wiceprokurator Chawłowski. Akt ten oskarża Gustawa Ewalda, że dopuścił się przestępstwa przewidzianego w artykule 256 par. 4 K. K. obrażając godność osobistą Marszałka Wojsk Polski: Józefa Piłsudskiego, z powodu popełnienia przezeń obowiązku Ministra Spraw Wojskowych.

Dalej akt oskarżenia w sposób następujący uzasadnia przestępstwo. Dnia 24 kwietnia r. b. w szkole powszechnej przy ulicy Żeromskiego 58 odbywało się posiedzenie komisji karnej, pod przewodnictwem delegowanego przez Magistrat radnego Ewalda. Po ukończeniu posiedzenia wywiązała się rozmowa polityczna, w czasie której opiekunka szkolna Marjem Kustinowa, zwróciła uwagę że rząd Marszałka Piłsudskiego nie dopuści do ekscesów, przeciw mniejszościom narodowym.

W odpowiedzi na to Ewald wyraził się: — Wasz ważny Josele tak was broni, lecz mimo to nic wam nie pomoże.

Kustinowa opublikowała incydent powyższy w dziennikach miejscowych, w wyniku czego Ewalda pociągnięto do odpowiedzialności karnej i w dniu 4 maja r. b. aresztowano i osadzono w więzieniu.

Z tej racji w dniu wczorajszym odpowiadał przed Sądem z więzienia, skąd go sprowadzono pod eskortą.

Obronę Ewalda wnosił adwokat Brzeziński.

Na rozprawę przybyli liczni radni oraz posłowie niemieccy, tudzież liczni przedstawiciele mniejszości niemieckiej.

NIE OBRAZAŁ

Badany na wstępie Ewald nie przyznał się do zarzuconego mu przestępstwa i wyjaśnił, że dnia 24 kwietnia r. b. delegowany był na posiedzenie komisji karnej, rozpoznającej sprawy karne rodziców nie posyłających dzieci do szkoły. Kustinowa, która również brała udział w posiedzeniu, w pewnym momencie zwróciła uwagę, że grzywna 3 zł. nałożona na pewnych rodziców jest zbyt wysoka, prosiła przytem by zmniejszył ją do 2 zł. Ponieważ nie umiała uzasadnić swego wniosku, Ewald odrzucił go.

Po zakończeniu posiedzenia wywiązała się rozmowa, bez jego udziału i woli. Poruszane tematy polityczne i wciągnięty został mimowoli do tej rozmowy.

Wyraził się jedynie, że „Wasz Josef was broni" mając na myśli, że Marszałek Piłsudski w czasie walk niepodległościowych i napadu na pociąg pod Rogowem, przy pomocy żydówki zdołał ująć pościgu żandarmów rosyjskich i przez wdzięczność jest przyjaźnie usposobiony dla żydów.

Słowa te wypowiedział w podnieceniu, albowiem sam widział, jak żydzi brali udział w demolowaniu gimnazjum niemieckiego, redakcji, drukarni i instytucyj niemieckich.

Marjen Kustynowa faktyczna inicjatorka procesu, zbadana w charakterze świadka, stwierdza, że w dniu 24 kwietnia r. b. na posiedzeniu komisji karnej w szkole, po zakończeniu rozpraw karnych, zwróciła się do Ewalda i czyniła mu uwagi, że zbyt ostro karze rodziców.

Ewald wówczas odpowiedział „a wie pani, jak żydzi zdemolowali gimnazjum nasze i uczynili strat na 50,000 zł."

Gdy ponownie zapytała, czy ma pewność że uczynili to żydzi, Ewald odpowiedział, że powinna nieudawać, że nic o tem nie wie, poczem dodał", ale dostaliście za swoje na starówce".

W toku dalszej rozmowy Kustinowa wyjaśniła, że zarówno w gimnazjum, jak i na starówce brali udział w awanturach osobnicy nieodpowiedzialni, ciemny tłum, co jednakże Ewalda nie uspokoiło i wyraził się: „To wszystko jeszcze zamało, trzebaby wszystkim kacapom głowy ściąć, Hitler jest za dobry dla Was".

Wówczas Kustinowa zwróciła uwagę, że przy rządach Marszałka Piłsudskiego nikomu się w Polsce krzywda nie stanie, na co padła odpowiedź Ewalda, stanowiąca podstawę oskarżenia, a mianowicie „Wasz ważny Josele tak was broni, lecz mimo to wam nie pomoże".

Kustinowa wyjaśniła dalej, że incydent ten dosłownie opublikowała w dziennikach. Ponadto wyjaśniła, że zajście to słyszał sekretarz komisji karnej Wacław Łojszczyk, którego wskazuje jako świadka.

W tym momencie adwokat Brzeziński wnosi o odroczenie rozprawy, czemu jednak sprzeciwia się prokurator Chawłowski. Sąd postanawia decyzję w tej mierze powziąć po zbadaniu nast. świadka.

Świadek st. wywiadowca służby śledczej Leonard Krzemieniewski stwierdza, że Ewald notowany był w kartotece, jako wróg społeczeństwa i państwa Polskiego.

Oburza to ogromnie oskarżonego Ewalda, który wstaje i składa oświadczenie, że w obozie niemieckim w Piło organizował komitety pomocy Polakom, niósł tą pomoc osobiście jako felczer, co może poświadczyć felczer Maliszewski zamieszkały obecnie w Warszawie.

Dalej Ewald wyjaśnia, że w roku 1916 zgłosił akces do Legjonów, następnie zaś w czasie niewoli w 1916 roku we Wrocławiu stał na czele komitetu niosącą pomocy polakom.

W tym miejscu zabiera głos obrońca oskarżonego adw. Brzeziński, który wnosi o przerwanie rozprawy i powołanie świadka felczera Maliszewskiego z Warszawy.

Oponuje przeciw odroczeniu rozprawy prok. Chawłowski, Adw. Brzeziński w ponownym swym wniosku prosi Sąd o zmianę środka zapobiegawczego aresztu, stosowanego wobec Ewalda. Sąd udał się na naradę poczem postanowił rozprawę odroczyć, wezwać wskazanego świadka Maliszewskiego, a wobec Ewalda zastosować jako środek zapobiegawczy dozor policji.

U ADWOKATA

Adwokat, wróciwszy niespodzianie do domu, zostaje przy swej kasie jakiegoś człowieka:

— Co pan tu robi? — daje retoryczne pytanie.

— Chciałem zobaczyć, czy mój depozyt jest jeszcze u pana mecenasa,

KŁOPOTY ZAWODOWE

Dwaj przyjaciele spotykają się po długiem niewidzeniu.

— Czem się zajmujesz? — pyta pierwszy.

— Mam sklep żywnościowy i niezle mi się powodzi. A ty?

— Niestety, wiedzie mi się kiepsko. Moja klientela, kiedy nie jest zadowolona, nie przychodzi, a gdy jest zadowolona, nigdy się już nie pokaże...

— A w jakim pracujesz zawodzie?

— Jestem pośrednikiem małżeństw.

Masowa ucieczka od życia

(a) W ciągu doby ubiegłej zanotowano 5 wypadków samobójstw, z pośród których jeden zakończony został śmiercią desperata w dwóch innych zaś stan chorych jest pod znakiem zapytania.

Na ulicy Łąkowej 3 na parkanie powiesił się 49-letni Augustyn Klinger, zamieszkały pod tymże adresem. Klinger wieczorem jeszcze wyszedł z mieszkania i udał się do ogródka przed oknami swego mieszkania, gdzie sporządził pętlę z paska i powiesił się na parkanie.

Rano znaleziono zimne zwłoki, które odcięto i zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo lekarskiej.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Grabowej 10 popełniła zamach samobójczy Zofja Majkowska, która zatruła się większą dozą jodyny.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił desperatce pierwszej pomocy i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala okręgowego.

W bramie domu przy ulicy Zgierskiej 103 popełnił samobójstwo 56 letni Feliks Olczyk bezdomny i bezrobotny, który zatruł się większą dozą nieznanej trucizny. Desperata w stanie agonji przewieziono karetką pogotowia do szpitala w Radogoszczu.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Pieprzowej 14 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie większą dozą jodyny Franiszek Nitecki. Desperatowi udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala okręgowego.

Powodem rozpaczliwego kroku były nie snaski rodzinne.

W Zgierzu w mieszkaniu własnem przy ulicy Andrzeja 7 popełniła zamach samobójczy przez zatrucie sublimatem Zofja Rajchman. Niewiastą po sprzeczce z mężem pod wpływem zdenerwowania zażyła trucizny. Wezwany lekarz udzielił chorej pomocy, poczem przetransportowano ją do szpitala miejskiego w stanie ciężkim.

Pożar fabryki

(a) Wczoraj o godzinie 6,45 rano w fabryce Titzena, przy ulicy Andrzeja 78, wybuchł groźny pożar.

Ogień powstał w oddziele tak zw. trzepaków, oczyszczających szmaty przeznaczone do sprzedania, gdzie od iskry zapaliły się nagromadzone szmaty.

Pożar rozszerzył się szybko i przeniósł na ogromny stos nagromadzonych szmat oraz maszyny.

Na ratunek wezwano II oddział straży, który po po 2 godzinnej pracy ogień ugasił, Zniszczone zostały częściowo maszyny trzepalni oraz znaczny zapas szmat. Straty na razie nieobliczone.

Humorystyczna pomyłka policjanta

ubawił prezesa sądu apelacyjnego

Na torze znanych na całym świecie z doborowej publiczności wyścigów w Ascot, zjawił się ostatnio między tyłem trybun a ogrodzeniem, wśród gęstych zarośli, biały domek, W tym zewnętrznie sympatycznym budynku „przechowuje" policja angielska przyłapanych na torze wszelkiego rodzaju przestępców i osoby zakłócające spokój.

Po skończonych wyścigach, aresztowanych odwożono zazwyczaj o szarej godzinie do aresztu w Londynie, skąd nazajutrz zatrzymani wędrowali przed oblicze sędziego.

Często, nie czekając na samochód lub w wypadkach nadzwyczajnych, policja przeprowadzała aresztowanych z toru do miasta. Ażeby jednak przestępstwo, często ślady krwi noszące, nie mieszało się z cnotą, w której żyłach płynie jednak krew błękitna, policja wykorzystała słusznie nieduży ciemny tunel, biegnący z toru pod ulicą ku stronie przeciwnej jezdni i tamtędy przeprowadzała „klientelę".

Publiczność wrótce jednak poszła śladem domyślnych policjantów i także zaczęła w godzinach tłoku ulicznego, szukać w tunelu, który odtąd służył wszystkim. O tunelu nie byłoby mowy zapewne, gdyby nie przygoda pewnego policjanta, nie pozbawionego komizmu, nie nadała pomysłowi gentlemeńskim policjantom wielkiego rozgłosu.

W ciemnym tunelu było dość tłoczono. Nic więc dziwnego, że policja zgubiła raz jednego ze swych aresztowanych. Zakłopotany funkcjonarjusz policji wpadł na jakiegoś obywatela, który z wyglądu przypominał mu zgubionego złodzieja: — „Przepraszam — rzekł dla pewności bardzo uprzejmie sierżant policji — ale czy pan nie jest moim aresztowanym"?

— „Żałuję, ale nim nie jestem. Ja trudnię się wymiarem sprawiedliwości. — Jestem prezesem sądu apelacyjnego w Liverpoolu".

Nieszczęsny policjant, nie czekając na koniec zdania, salutował szarmancko sędziego i rozpłynął się natychmiast jak kamfora w ciemnym korytarzu tunelu, w poszukiwaniu za swoim złodziejem.

Klęska chrabąszczy

Nadchodząca wiosna grozi nową klęską dla rolników, właścicieli sadów i winnic nad Renem niemieckim. Oto dziś już, choć drzewa i winnice zaczynają dopiero silniej się rozwijać, całe chmury chrabąszczy ukazują się na krzewach i drzewach. Przekonano się, że tępienie ich za pomocą gazów trujących i rozmaitych środków podobnych, żadnego prawie nie odnosi skutku. Chrabąszcz okazał się nieczułym na środki podobne. Tak więc, po staremu, wziąć się musiano do znanego a wielce kłopotliwego sposobu, strząsania i chrabąszczy, zmęczonych lataniem nocnem i silnie śpiących na drzewach, zwłaszcza wczesnym rankiem z liści i gałęzi, a potem niszczenia ich, albo wrzątkiem, albo wpędzając pod drzewa drób, zwłaszcza kaczki. Jest to jednak sposób trudny i mało radykalny.

Dotychczas nie posiadają Niemcy dokładnych wykazów strat, poczynionych drzewom i owocom przez żarłoczne chrabąszcze. Istnieje tylko we Francji statystyczne obliczenie, wykazujące, że w latach, obfitych w chrabąszcze — według gawęd ludowych, rok taki zdarza się co cztery lata — szkody stąd wynikłe wynoszą około miljona franków w złocie.

Jak dotychczas, nie znaleziono radykalnego środka na zapobieżenie katastrofie i klęsce chrabąszczy.

Ileś wypił-ile jeszcze możesz?

kontrola alkoholu

W Szwecji obchodzony był ostatnio jubileusz wprowadzenia systemu sprzedaży alkoholu, t. zw. „systemu Bratt'a System wprowadzony w Szwecji przed 20 laty wzbudził początkowo liczne protesty, jako naruszający swobodę osobistą ludności, później jednak okazał się zbawienny dla kraju.

Według systemu Bratt'a sprzedaż alkoholu scentralizowana jest w państwowym monopolu, który wydaje każdemu obywatelowi książkę kontroli określająca ilość alkoholu, ją ma prawo nabyć w ciągu tygodnia

Sprzedaż alkoholu w restauracjach odbywa się również w ilościach ograniczonych jedynie wraz z potrawami.

System przewiduje scisłą kontrolę ilości alkoholu nabywanych przez konsumentów i przez restaurację a także odbieranie książek kontrolnych tym nabywcom którzy popełnią jakiegokolwiek nadużycia.

Rząd szwedzki uzyskuje że sprzedaży monopolowej spirytusu około 150 miljonów koron rocznie. W skutek wprowadzenia systemu Bratt'a konsumcja alkoholu z 24.4 litrów na głowę w roku 1913 spadła na 13,7 litrów w roku 1932.

Ilość wwpadków zatrzymania w stanie nietrzeźwym przez policję spadła z 50.42 na 1000 mieszkańców w roku 1913. czyli zmniejszyła się o 75 proc.

Również zmalała w szitalu ilość pacjentów leczonych na choroby wywołane nadużyciem alkoholu

Gdzie radjo jest najbardziej rozpowszechnione

Union Internationale de Radiodiffusion w Genewie wydaje corocznie w końcu kwietnia mapę, na której uwidoczniony jest przyrost lub ubytek liczby aparatów radjoodbiorczych w rozmaitych krajach. Tegoroczne zestawienie dowodzi, że pomimo kryzysu na ogół liczba radjoamatorów i aparatów nie uległa wielkim zmianom. Na ogólną liczbę 40 miljonów radjoabonentów rzzsianych na całym świecie, przypada 17 miljonów na Stany Zjed.. na każde 1000 mieszkańców przypada tam 138 aparatów.

Prześcignęła U.S.A., tylko Danja, gdzie na każde 1000 mieszkańców przypada 140 aparatów; poza tem w Europie Anglja może się pochwalić ilością 117 aparatów na 1000 mieszkańców, Szwecja — 98 na 1000, Austrja — 73 na 1000, Holandja — 68 na 1000, Niemcy — 66 na 1000, kolejno zaś idą: Szwajcarja, Islandja, Norwegja, Belgja itd.

Poza Europą posiadają większą ilość aparatów i abonentów Kuba (75 aparatów na 1000 mieszkańcw). Kanada (66 na 1000). Australja (63 na 1000). Nowa Zelandja (58 na 1000).

Jeżeli przypuścimy, że z każdego radjo aparatu korzystają przeciętnie cztery osoby otrzymamy cyfrę 160 miljonów słuchaczy, korzystających z 40 miljonów aparatów.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Gotówka
TEATR POPULARNY — Małka Schwarcenkopf
TEATR OPERETKA „8.30" — Paganini

KINA

CASINO — Syn dżungli
CAPITOL: — Symfonja 6-ciu miljonów
CZARY — Biały mustang
GRAND-KINO — Hotel studentów
LUNA — Dixiana
LUDOWY — Żelazna maska
CORSO — I Postrach Arizony, II W cieniu drapaczy chmur
STYLOWY — Niebezpieczna próba
ŚWIATOWY — dla doros. Błękitny Ekspres dla mło. I Spalone mosty II Tajemniczy zabójca
PALACE — Burlak Artem
PRZEDWIOSNIE — Gasnące płomienie
SPLENDID: — Pożegnanie z grzechem
RAKIETA — Błękitna rapsodja
ADRIA — I Dziewiąty kochanek, II Na Sybir
METRO — „ „ „
SZTUKA — I Czarujący chłopiec, II Z dnia na dzień

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA 19 maja 1933 r.
Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 7,65

Dewizy: Gdańsk	174,38
Belgja	124,30
Holandja	358,75
Londyn	30,20
Nowy Jork	7,69
Paryż	35,11
Praga	26,52
Szwajcarja	172,25
Włochy	46,35
Czerwoniec	4,40

Obroty średnie, tendencja słabsza dla dewiz Londyn i N. Jork. Dolar w obrotach pozegiełdowych 7,67. Rubel złoty 4,88. Gram czystego złota 5,9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 205,00. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 201,00.

Papiery procentowe:
7 proc. poż. stabilizacyjna 49,13—49,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 90,00
4 proc. poż. inwestycyjna 107,50
5 proc. poż. konwersyjna 43,25
6 proc. poż. dolarowa 48 00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101,50 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 38,50
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 39,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
10 proc. m. Radomia 37,25
8 proc. L. Z. Kielc 30,50
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 37,50

Akcje:
Bank Polski 75,00
Lilpop 10,75
Starachowice 8,50

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza dla listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami nieco mocniejsze.

Przez radjo

Łódź, 20 maja 1933 r.

11.40 Przegląd prasy polskiej
11.50 Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57 Sygnał czasu z Warszawy
12.05 Program na dzień bieżący
12.10 Płyty gramofonowe
13.10 Komunikat P. I. M.
13.15 Poranek szkolny ze Lwowa
15.10 Kom. Państw. Inst. Ekspotr
15.15 Komunikat Gospod.
15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie
15.35 Słuchowisko
16.00 Muzyka symfoniczna (płyty)
16.40 Odczyt
17.35 Wiadomości bieżące
17.40 Odczyt
17.55 Program na dzień następny
18.00 Transmisja z Jasnej Góry
19.00 Rozmaitości
19.20 „Książka rolnicza"
19.30 „Na widnokręgu"
19.45 Prasowy dziennik radjowy
20.00 Muzyka lekka
W przerwie: 20.55 Wiadomości sportowe oraz 21.00 Dod. do Pras. Dz. Radjow.
20.05 Utwory Chopina
20.10 Feljeton
22.45 Dod. do prasowego dzien. radjowego
23.00—24.00 Muzyka taneczna W przerwie od 23.30 do 23.35 Wiad. z kraju dla czł. Polsk. Eksp. Polar na Wysp. Niedź.

Zarząd Spółki Akcyjnej dla Przemysłu i Handlu

POLON w Łodzi

Zawiadamia P. P. Akcjonarjuszów, że w dniu 10 czerwca 1933 r. o godz. 16 odbędzie się w lokalu Spółki w Łodzi przy ul. Brzozowej 12/16 Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz bilansu wraz z rachunkiem strat i zysków za rok operacyjny 1932
3. Wybór władz Spółki
4. Określenie wynagrodzenia Członków Komisji Rewizyjnej oraz czynnych Członków Zarządu
5. Sprawa likwidacji Spółki
6. Wolne wnioski.

NOWY ROZKŁAD JAZDY

ważny od 15 maja.

z Łodzi-Fabrycznej odchodzą pociągi:

godz.
1,00 do Koluszek na Częstochowę, Kraków, Warszawę
5,20 do Koluszek z połączeniem na Warszawę
7,15 do Koluszek z połączeniem na Katowice, Kraków, Skarżysko
8,05 do Widzewa
9,35 do Koluszek (kursuje w niedzielę i święta, od 21.V do 10.IX r. b. włącznie
8,35 do Koluszek (kursuje w niedziele i święta od 21.V do do 10.IX r. b. włącznie)
10,25 do Koluszek z połączeniem pociągu pośpiesznego na Warszawę i Kraków
13,00 do Koluszek
14,20 do Koluszek z połączeniem na Warszawę
14,50 do Skarżyska (bezpośredni z pominięciem Koluszek)
15,30 do Koluszek (roboczy)
16,30 do Koluszek z połączeniem na Częstochowę
17,40 do Koluszek z połączeniem na Katowice
18,40 do Koluszek z połączeniem na Warszawę i Kraków
19,30 do Warszawy bezpośredni, przez Koluszki
19,55 do Koluszek (roboczy, kursuje jedynie w tygodniu)
20,55 do Koluszek
21,40 do Koluszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
22,50 do Koluszek z połączeniem na Kraków i Katowice

Do Łodzi Fabrycznej przychodzą:

0,28 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżysk.
5,05 z Koluszek (lokalny)
6,10 z Koluszek (roboczy)
7,09 z Koluszek (połączenie z Krakowem i Skarżyskiem)
7,30 z Koluszek (roboczy)
7,55 z Koluszek (lokalny)
8,14 z Koluszek (roboczy)
8,42 z Widzewa
9,45 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami, Skarżyskiem
12,12 z Częstochowy
14,35 z Koluszek (lokalny)
16,05 z Warszawy
19,37 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Skarżyskiem)
20,32 z Koluszek (połączenie z Krakowem, Katowicami)
21,25 z Koluszek (świąteczny kursuje w dni świąteczne i poświąteczne od 21.V do 10.IX-1933)
22,01 z Koluszek (świąteczny, kursuje w dni świąteczne i poświąteczne od 21.V do 10.IX-1933)
22,34 z Koluszek (lokalny)
23,00 ze Skarżyska bezpośredni (z pominięciem Koluszek)
23.34 z Koluszek z połączeniem Warszawy, Krakowa, Katowic.

Z Łodzi-Kaliskiej odchodzą pociągi:

0,15 do Widzewa
2,03 do Ostrowia przez Kalisz
4,36 do Warszawy
6,05 do Głowna (w dni świąteczne i przedświąteczne od 22.V do 11.IX-1933)
7,28 do Warszawy
8 03 do Koluszek
8,30 do Zduńskiej Woli z połączeniem na Karsznice

godz.
9,00 do Kutna z połączeniem na Gdańsk
9,33 do Ostrowia i Poznania
10,00 do Głowna (w niedziele, dni świąteczne od 21.V do 10.IX 1933 włącznie)
12,42 do Poznania i Ostrowia przez Kalisz)
12 57 do Torunia i Ciechocinka
13.12 do Warszawy
14,10 do Zduńskiej Woli
14.15 do Kutna (w dni przedświąteczne od 3.VI do 2.IX-1933 włącznie)
16,07 do Ostrowia
16,18 do Warszawy
16,33 do Kutna (z połączeniem na Poznań, Toruń, Gdynię)
18,10 do Głowna (kursuje w pjątki, soboty, niedziele i święta oraz dni przedświąteczne od 9.VI do 10.IX-1933 włącznie)
18,10 do Częstochowy przez Zduńską Wolą
19,35 do Ostrowia
19,56 do Warszawy
20,08 do Lwowa bezpośredni przez Widzew
20,55 do Zduńskiej Woli (kursuje od 25 V do 30.IX-1933 włącznie)
21,25 do Torunia i Ciechocinka
22,08 do Poznania przez Kalisz
23,20 do Łowicza
23,30 do Zduńskiej Woli.

Na stację Łódź-Kaliska przychodzą pociągi:

1,12 z Poznania (przez Kalisz)
1,15 z Widzewa (lokalny)
1,51 z Warszawy
4,24 z Ostrowia
6,00 ze Zduńskiej Woli
6,03 z Kutna (kursuje w dni poświąteczne od 6.VI do 4.IX-1933
7,20 z Poznania przez Kalisz
7,26 z Łowicza bezpośredni
7,55 z Torunia i Ciechocinka
8,35 z Głowna (w dni poświąteczne od 22.V do 11.IX-1933)
8,46 ze Lwowa przez Widzew
8,51 z Ostrowia
9,25 z Warszawy
10,05 ze Zduńskiej Woli
12,15 z Poznania przez Kalisz
12,28 z Warszawy
13,39 z Kutna
14,25 z Głowna w dni świąteczne od 21.V do 10.IX-1932
14,37 ze Zduńskiej Woli z połączeniem na Częstochowę
15,57 z Warszawy
16,10 z Ostrowia
18,56 z Koluszek (podmiejski)
19,03 ze Zduńskiej Woli (lokalny)
19,45 z Ostrowia i Poznania od strony Kalisza
19,54 z Kutna (lokalny)
21.20 ze Zduńskiej Woli (w dni poświąt. od 19.V do 10.IX-1933)
21.58 z Warszawy
22,23 z Głowna (w dni poświąteczne od 19.V do 10.IX-1933)
23,05 z Torunia i Ciechocinka
23,11 ze Zduńskiej Woli (kursuje do dnia 30.IX-1933)

Wydawca B. Kowalski. Red. Odp. T. Czajewski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41